Rok IV. Nr. 76 (825) Wilno, Sobota 2 kwietnia 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 popoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 popoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.— nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i zamiejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Termin druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Polityka zagraniczna Łotwy.

Łotewski minister spraw zagranicznych F. Cielens w dniu 28 marca wygłosił odczyt w „Domu Czarnogłowych" w Rydze na temat „Zadania łotewskiej polityki zagranicznej i umowa o nieagresji".

Parafowanie paktu z Rosją Sowiecką o nieagresji udowadniał on konieczność „uczynienia koleji Łotwy, portów i innych środków komunikacji mostem, otwartym dla sąsiadów". Pakt ten, oparty na dążeniach, zapewniających pokój na wschodzie Europy, powinien, jego zdaniem, wzmocnić zaufanie do Łotwy i ułatwić zdobycie kredytów.

Względem Ligi Narodów należy zachowywać się z pewną rezerwą, ponieważ nie gwarantuje ona bytu małych państw. Czas więc pomyśleć o stworzeniu wschodniego Locarno, w którem Finlandja, Estonja, Łotwa i Litwa z jednej strony, zaś Rosja, Anglja, Francja i Niemcy z drugiej strony, zapewniłyby utrzymanie obecnego status quo na przyszłość.

Sojusz państw bałtyckich z Polską nie doszedł do skutku wobec sprzeciwu Finlandji i nieobecności Litwy. Po tej nieudanej próbie zmarły Mejerowicz przyszedł do przekonania, że łączyć się mogą jedynie państwa jednakowej wielkości. Estonja, Łotwa i Litwa są jednakowe; współpraca gospodarcza między niemi spowoduje w końcu zawarcie bloku wojennego, co wytworzy czynnik, z którym będą się liczyć obcy.

Wszelkie orjentacje w kierunku Anglji, Rosji, czy też Polski są nie na czasie. Jeżeli zamkniemy okno Rosji do Europy, to ona nas wrzuci do morza Bałtyckiego.

„Pokój, nieutralność, sojusze gospodarcze i polityczne z państwami bałtyckiemi—oto są zadania naszej polityki zagranicznej".

Innemi słowy p. Cielens powiedział: musimy jaknajszerzej otworzyć okno Rosji na Bałtyk, bo tylko w ten sposób zostaną zużytkowane nasze bogate porty, rozwinie się łotewski handel i przemysł i otrzymamy kredyty. Jeżeli tego nie uczynimy, to albo zbankrutujemy, albo Rosja zmiecie nas do morza.

Tonący chwyta się słomki. Pakt z Rosją jest jedynem naszem wyjściem. Nie uratuje nas ani Liga Narodów, ani jakabądź inna orjentacja. W sojuszu z Estonją i Litwą jeszcze możemy przedstawiać pewną siłę, z którą będzie się liczyć Rosja i Europa. Te państwa muszą iść w nasze ślady.

Nasze interesy i interesy Polski są zupełnie różne, nie mamy z nią nic wspólnego i już Mejerowicz przerachował się w swoich planach co do Polski, a przytem jest ona przeciwnikiem naszego dobrodzieja —Rosji".

„Słowo" w artykule „Winowajcy paktu ryskiego" z dnia 29 marca r. b. odnalazło ich w śmierci Mejerowicza i Czakstego i w polityce obecnego posła naszego w Rydze p. Łukasiewicza.

Trudno jest mówić o tem, jakby postąpił w obecnych warunkach Mejerowicz. Jadąc na pierwszą konferencję przedstawicieli państw bałtyckich do Warszawy w kwietniu 1922 r. wypowiedział on na bankiecie w Dyneburgu następujące zdanie:—„Polityka zagraniczna państwa nie jest czemś niezmiennem. Jedziemy do Warszawy rozmawiać o interesach Łotwy i państw, położonych w kierunku pionowym do niej, jednak nigdy nie powinniśmy zapominać o tem, że istnieją potężne państwa, położone poziomo — Rosja i Niemcy i że od stosunków z niemi w dużym stopniu zależy byt i przyszłość Łotwy.

Jeszcze za życia Mejerowicza polityka łotewska coraz to więcej emancypowała się od wpływów Polski i bynajmniej nie starał się on zapobiec temu rozluźnieniu więzów. Zresztą więzy te, poza doraźną pomocą przy oswobodzeniu Letgalji od bolszewików, były iluzoryczne i zupełnie pozbawione realnego gruntu.

My, Polacy, wmawialiśmy sobie istnienie jakichś bardzo przyjaznych uczuć łotewskiego narodu dla nas. W rzeczywistości ich nigdy nie było; przeciwnie, Łotysze, przesiąknięci kulturą niemiecką, mają rasową niechęć do kultury polskiej. Jako naród chłopski, przedstawiają sobie Polaków jako „panów" i niechęć ta jeszcze więcej się przeto potęguje. W Letgalji, gdzie dotąd silne są wpływy kultury polskiej, tworzenie kultury łotewskiej, zwalcza wszelkie przejawy polskości.

Nasze stosunki handlowe z Łotwą są i będą względnie znikome, bo Łotwa jest zmuszona popierać w większym stopniu handel z Niemcami, a tembardziej z Rosją.

Ze strony politycznej, przecenialiśmy i przeceniamy niepodległość państwową Łotwy, jest ona im potrzebna o tyle, o ile zapewnia dobrobyt narodu łotewskiego.

Pan „m" pisze, że „ogół opinji łotewskiej potępia politykę Cielensa, oburzeni są chłopi, kupcy, przemysłowcy i właściciele kamienic". Że wymienieni „burżuje" obawiają się rządów bolszewickich przez zbliżenie się z Rosją, to jest zrozumiałe, lecz że stanowią oni ogół opinji, to nieprawda. Większa część ludności Łotwy wprost dusi się ekonomicznie w wąskich ramach swego państwa i tęskni za możnością zarobkowania w Rosji. Niema wątpliwości, że i większość Sejmu i większość obywateli wypowie się za próbą Cielensa nawiązania bliższych stosunków z Sowietami.

Wybuch rewolucji „faszystowskiej" na Łotwie jest niemożliwy, bo do tego trzeba użyć wojska, żołnierze zaś przy wyborach do Sejmu masowo dają głosy za listą Nr. 3 — soc. demokratów, co jest ogólnie wiadomem. Nie pomógłby tu nic nawet zmarły prezydent Czakste, który wogóle nie miał żadnych wpływów ani na politykę zagraniczną, ani też wewnętrzną.

Teraz pozostaje pytanie: — w czem tu zawinił nasz poseł p. Łukasiewicz? Że nie jest genjalnym detektywem i nie umiał wyśledzić, o czem mówił p. Cielens z p. Arałowym, dokąd jeździł i z kim się widział na Litwie? Że nie dowiedział się wcześniej tego, o czem nie wiedziała najbliższa przyjaciółka Łotwy, Estonja? Takie wymagania są śmieszne. Parafowanie paktu zaskoczyło nawet członków gabinetu ministrów, nie mówiąc już o opinji kraju.

P. Łukasiewicz nie mógł bez powodu łamać ustalonego kierunku polityki naszej względem Łotwy. A że kierunek ten, jak się teraz okazało, był fałszywy, nie on bierze za to odpowiedzialność.

Odpowiedzialnymi są: — ogół społeczeństwa w Polsce zasuggestjonowany przez prasę, która zachwycała się nieistniejącą przyjaźnią dla nas Łotwy, urządzała serdeczne przyjęcia gościom łotewskim, nie chcąc słyszeć o tem, że ludność polska jest gnębiona przez Łotyszów i że wzrasta tam nienawiść do Polski.

Rządy nasze i posłowie w Rydze nie wykorzystali prestige'u, siły i powagi państwa, jaki miała Polska w 1920 r. Budowano na piasku nierealny sojusz państw bałtyckich, mocno kokietując Łotwę narzucaniem swojej przyjaźni.

Łotwa idzie ku zbliżeniu z Rosją Sowiecką konsekwentnie i logicznie. Można było to przewidzieć znając psychologję Łotysza i obserwując długo rozwój warunków życia w niepodległej Łotwie.

Emes.

Artykuł niniejszy, stanowiący wyczerpującą źródłową odpowiedź na inwektywy, skierowane pod adresem posła Łukasiewicza w Wilnie i powtórzone skwapliwie przez znaczną część prasy konserwatywnej, różni się nieco od stanowiska, jakie zajmowaliśmy w sprawie stosunku Polski do Łotwy.

Niejednokrotnie, a w szczególności w artykule o „Związkach celnych nad Bałtykiem" przed kilku miesiącami podkreślaliśmy nieuchronność kooperacji ekonomicznej Łotwy i Estonji z Rosją, od której państwa te są gospodarczo zależne. Podzielamy również pogląd autora, że Polska nie wykorzystała w stosunku do Łotwy swego prestige'u zdobytego w r. 1920, czemu winni byli w znacznym stopniu fatalni poprzednicy posła Łukasiewicza w Rydze, pp. Kamieniecki i Ładoś. Natomiast uważamy, że zbliżenie Łotwy i Estonji z Polską było możliwe i godne wysiłków pod warunkiem, który sam przez się stanowił zadanie, dotąd nie rozwiązane — pod warunkiem pomyślnego rozwiązania sprawy stosunków polsko-litewskich. Ograniczenie tej kwestji do sprawy wileńskiej w znacznej mierze pod wpływem psychozy nacjonalistycznej, przyniosło w wyniku niepomyślny obrót w stosunkach z innemi państwami bałtyckiemi.

Red.

Terror na Litwie.

BERLIN, 1.IV. (Pat). Dzienniki dzisiejsze donoszą w depeszach z Rygi na podstawie — jak twierdzą — informacyj ze źródeł wiarogodnych, że w ostatnich dniach policja kowieńska aresztowała na zlecenie rządu litewskiego około 60 członków litewskiej partji ludowo socjalistycznej, oraz socjaldemokratycznej, wśród nich wielu wybitnych polityków opozycji. Aresztowania te mają pozostawać w związku z podejrzeniami rządu litewskiego, skierowanemi przeciw partji ludowo socjalistycznej i socjaldemokratycznej o rzekome przygotowywanie wypowiedzenia z komunistami zamachu stanu.

Według wzmiankowanych doniesień, nie ulega wątpliwości, że o ile w międzyczasie nie nastąpi z zagranicy interwencja, sąd polowy skaże wszystkich 60 oskarżonych na karę śmierci. Dotychczasowa próba interwencji ze strony litewskich polityków lewicowych nie odniosła żadnego skutku. W sferach poinformowanych sądzą, że ostatnie aresztowania są wstępem do akcji rządu, mającej na celu zdławienie w zarodku wszelkiej opozycji drogą terroru i prewencyjnego.

Przygotowywania wojenne w Chinach.

W Kantonie ład i porządek.

HONG-KONG, 1.IV (Pat.) Specjalny korespondent Havasa w Chinach donosi, że w Kantonie panuje ład i porządek, jakkolwiek położenie jest naprężone. Wszystkie szkoły cudzoziemskie są zamknięte w związku z odbywającem się ochronnem szczepieniem dzieci. Wojska zajęły gmachy misyj w całym okręgu południowym Kantonu. Koncesja angielsko francuska dzielnicy cudzoziemskiej Shameen jest potężnie obwarowana.

Manifestacje antyamerykańskie.

SZANGHAJ, 1.IV (Pat.) Jak podaje biuro Reutera, w Szin-King przyszło do manifestacji antyamerykańskiej. Konsul i wice-konsul amerykański schronili się na kanonierki amerykańskie.

Chińczycy mieli podrzeć sztandar zatknięty na gmachu konsulatu amerykańskiego.

Narady w sprawie Chin.

LONDYN, 1.IV (Pat). Rządy państw bezpośrednio zainteresowanych wypadkami w Chinach odbywają obecnie narady w sprawie podjęcia dalszych kroków wspólnych.

Sytuacja w Chinach była przedmiotem głównych narad gabinetu brytyjskiego odbytych w gmachu Izby Gmin. Dalszy ciąg narad gabinetu zapowiedziano na dzień dzisiejszy.

Kantończycy przygotowują się do ataku.

LONDYN, 1.V (Pat.) „Times" donosi z Szanghaju, że według ostatnich wiadomości, pochodzących ze źródeł chińskich w Nankinie, wojska kantońskie postanowiły podjąć w czterech kierunkach atak przeciwko wojskom północnym.

Ostrzeliwanie torpedowca amerykańskiego.

LONDYN, 1.IV. (Pat). Torpedowiec Stanów Zjednoczonych ostrzeliwany był wczoraj powyżej Kiangain pomiędzy Szanghajem a Czing-Kiangiem. Torpedowiec odpowiedział salwą armatnią i ogniem karabinów maszynowych.

Japonja wzmacnia flotę wojenną.

LONDYN, 1.IV. (Pat). W dniu wczorajszym zjawiła się przy ujściu rzeki Yang-Tse eskadra japońska przybyła wprost z Japonji celem wzmocnienia sił morskich tego państwa na wodach chińskich. Eskadra składa się z 4 pancerników, 3 krążowników, 16 torpedowców, 8 łodzi podwodnych i 4 statków pomocniczych.

Francja nie zrzecze się koncesyj.

PARYŻ, 1 IV (Pat). Ministerstwo Spraw Zagranicznych zaprzecza wiadomości, jakoby Francja rozpoczęła rokowania z władzami kantońskiemi w sprawie zrzeczenia się koncesji francuskiej.

Stan gospodarczy Polski.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Z polecenia skarbu Bank Polski wypłacił w ubiegłej dekadzie około półtora miljona dolarów z tytułu procentów i rat od rządowych pożyczek zagranicznych. Mimo tych poważnych wypłat, zapas walut obcych i dewiz w Banku Polskim wskazywał pewną zwyżkę. Świadczy to o poważnych wpływach walut obcych, jako wyniku ubiegłych dodatnich miesięcy w bilansie handlowym.

Zaznaczyć należy, iż dane statystyczne przywozu i wywozu na pierwsze dwie dekady marca i wpływy z ceł przywozowych pozwalają twierdzić, że cały marzec będzie zbliżony do salda lutowego, t. j. będzie dodatni. W najgorszym zaś wypadku może się zbliżyć do zera.

Będzie to sukces gospodarczy, albowiem miesiąc marzec był zawsze uważany za miesiąc bierny.

Zjazd wojewodów.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj zrana przybyli do Warszawy na dzisiejszy zjazd wojewodów—wojewoda kielecki Manteuffel, tarnopolski—Kwaśniewski, nowogródzki — Beczkowicz, wołyński — Mech i łódzki — Jaszczołt. Inni wojewodowie przybywają dziś rano.

Obrady zjazdu potrwają cały dzień dzisiejszy.

Nowy dyrektor akcyz i monopoli w Ministerstwie Skarbu.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów zamianowano między innemi p. Wójtowicza dyrektorem akcyz i monopoli w Ministerstwie Skarbu.

Finansista paryski Money w Warszawie.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj przybył do Warszawy znany finansista paryski p. Money.

Przyjazd jego pozostaje w związku z rokowaniami rządu polskiego w sprawie uzyskania pożyczki zagranicznej, p. Money bowiem ma wejść do koncernu bankowego, udzielającego Polsce pożyczki.

Wraz z p. Money przybył dyrektor Departamentu Higjeny przy Lidze Narodów, p. Reichman, który w pewnej mierze również bierze udział w tych rokowaniach.

P. Reichman przyjęty został na audjencji przez p. min. Zaleskiego.

Posiedzenie polsko-francuskiej grupy parlamentarnej.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj o godz. 5 popołudniu w sali konwentu senjorów w Sejmie odbyło się plenarne posiedzenie parlamentarnej grupy polsko-francuskiej pod przewodnictwem pos. Jana Dębskiego, który zagaił posiedzenie.

Następnie sen. Kiniorski zobrazował w krótkiem przemówieniu przebieg wycieczki parlamentarzystów polskich do Francji, poczem pos. Niedziałkowski poruszył zagadnienia polityki zagranicznej francuskiej. Wreszcie pos. Stroński scharakteryzował układ sił politycznych we Francji i omówił przymierze polsko-francuskie na tle czynników polityki zagranicznej.

Diety!...

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Dzień wczorajszy cechowało ożywienie, panujące w kuluarach sejmowych. Ożywienie to spowodowane zostało wypłatą diet poselskich.

Z faktu tego skorzystały niektóre kluby, zwołując na godziny popołudniowe posiedzenia klubowe celem zastanowienia się nad sytuacją polityczną i parlamentarną.

Między innemi obradował klub Chrz. Dem., Chrz.-Nar. i Z L N.

Ograniczenie zbrojeń.

GENEWA. 1 VI. (Pat). Obrady komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej doprowadziły do porozumienia w sprawie czasu trwania służby wojskowej we wszystkich państwach, biorących udział w pracach konferencji, a których armje opierają się na zasadzie powszechnego obowiązku służby wojskowej. Za podstawę wzmiankowanego porozumienia przyjęto tekst zaproponowany przez Paul-Boncoura.

Czas trwania służby wojskowej rocznego kontygentu żołnierzy nie będzie mógł przekraczać pewnych maksimów przyjętych przez państwa, które podpiszą przyszłą konwencję. Każde państwo będzie miało swobodę ustalenia liczby i czasu trwania służby żołnierzy poszczególnych broni.

Następnie komisja przystąpiła do rozwiązania przepisów dotyczących lotnictwa. Lord Cecil oświadczył, że Anglja nie może się zgodzić na ograniczenie sił lotniczych w sposób podobny do przyjętych ograniczeń stanu liczebnego wojsk lądowych. Przedstawiciel Stanów Zjedn. Gibson wypowiedział się za ograniczeniem lotnictwa wojskowego, natomiast przeciwko ograniczeniu lotnictwa cywilnego. Przedstawiciel Jugosławji: Jovanovicz i Rumunji Comnene przedstawili wyjątkową sytuację swych krajów nie posiadających lotnictwa cywilnego. Paul-Boncour proponował, aby ograniczenie sił lotniczych pozostawało w odpowiednim stosunku do rozwoju lotnictwa cywilnego poszczególnych krajów.

Dyplomatyczna wizyta.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Przebywający w Warszawie ambasador Stanów Ziedn. w Berlinie dr. Shurman przyjęty był wczoraj na dłuższej audjencji przez min. Zaleskiego.

Wieczorem p. Shurman udał się na jednodniowy pobyt do Krakowa.

Dyplomatyczny obiad.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj w godzinach wiecz. marsz. Rataj wydał w salach hotelu Europejskiego obiad na cześć ambasadora francuskiego p.Laroche.

W obiedzie tym wzięli również udział członkowie wycieczki parlamentarnej do Francji.

Narady endeków.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Klub Związku Lud.-Nar. odbył swoje posiedzenie, na którem prezes Głąbiński złożył sprawozdanie o sytuacji politycznej, a sen. Kiniorski podzielił się wrażeniami z wycieczki parlamentarnej do Francji.

Pozatem, jak się informujemy, endecy poruszyli cały szereg spraw, związanych z akcją przedwyborczą.

Przeniesienie zwłok Juljusza Słowackiego.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Jak się dowiadujemy, zwłoki Juljusza Słowackiego mają wrócić do Polski drogą morską przez Gdynię na statku polskim.

Sprawa napadu na posła Zdziechowskiego.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Tutejszy Sąd Okręgowy podpisał wczoraj decyzję, mocą której wniosek śledztwa o umorzeniu sprawy napadu na pos. Zdziechowskiego uznano za przedwczesny. Sąd przekazał sprawę sędziemu śledczemu celem uzupełnienia dochodzenia.

Farbowanie ubrań i futer
Pralnia chemiczna
Ceny dostępne.
Dekatyzowanie
po 20 gr. za mtr. sukna
E. Szapiro, Niemiecka 29. 396

Uwagi o stanie zdrowotnym Wilna.

Przyczynek do skandalicznej gospodarki miejskiej.

Jeden ze znanych lekarzy wileńskich udzielił współpracownikowi redakcji „Kurjera Wileńskiego" niezwykle ciekawej rozmowy na temat zdrowotności Wilna. Z żalem ulegamy prośbie naszego rozmówcy, który prosi nas o niepodawanie jego nazwiska — i skwapliwie notujemy cenną treść rozmowy, której pierwszą niejako część podajemy poniżej:

Wilno — mówi nasz czcigodny informator—przed wojną uważane było za jedno ze zdrowszych miast. Opinję taką jednak zawdzięczało ono przedewszystkiem, jeżeli nie wyłącznie, swemu położeniu. Większa część miasta, tak zwane stare Wilno, leży w dolinie, otoczonej z trzech stron górami (otwarte jest tylko ze strony północnej), nowa część miasta położona jest na pochyłościach tych gór.

Gleba tak w samem mieście jak i w okolicach, jest piaszczysta, przepuszczalna. Okolice były bogato zalesione.

Lasy sosnowe rozpoczynały się w niektórych kierunkach tuż za zabudowaniami miejskiemi.

Dziś po okupacji niemieckiej, gdy topór okupanta z jednej strony, a wygłodzonego i wynędzniałego mieszkańca z drugiej — niszczyły niemiłosiernie te lasy, przedewszystkiem położone bliżej siedzib, większa część tych lasów znikła.

Znikły zupełnie piękne gaje dębowe w Markuciach, ulubione miejsce wycieczek Mickiewicza, padł częściowo las Belmoncki, prawie zupełnie ogołociły się z lasów góry Antokolskie i zamiejskie okolice Pośpieszki, oraz Wirszubki. Przed wojną jeszcze, rozbudowując miasto, wycięto prawie zupełnie las zwierzyniecki. Pozostaje jeszcze olbrzymi las Zakretu, chociaż i tu część starych drzew padła.

Pozatem centrum miasta Wilna posiada szereg ogrodów, które połączone w jedną całość wraz z otaczającemi górami, mogłyby stanowić wspaniałą oazę zdrowotną dla ludności miasta, nie są jednak wszystkie dostatecznie udostępnione wskutek porobionych między nimi przegródek i wadliwie przyjętego systemu oddawania poszczególnych ogrodów dla celów dochodowych z płatnym wstępem.

Klimat Wilna jest umiarkowany choć zmienny. Zmienność pod wpływem ogałacania kraju z lasów staje się wciąż większa.

Jeżeli zastanowimy się nad rzeczywistym stanem zdrowotnym miasta Wilna, to rezultat się okaże bynajmniej nie tak pocieszający, jak by się zdawać mogło z powodu sprzyjających warunków przyrodzonych.

Wilno, co prawda, nie miało nigdy epidemji cholery, jeśli nie liczyć zachorzeń wśród elementu czasowo przebywającego w Wilnie, jak to: transporty wojsk, przybywający z Rosji na zarobki element robotniczy etc., nie miało też epidemji zimnicy miejscowego pochodzenia. Dur brzuszny, biegunka krwawa ograniczały się zawsze do wypadków sporadycznych, dur zaś plamisty zbierał żniwo tylko w latach wyjątkowego wynędznienia ludności, za czasów okupacji niemieckiej i bolszewickiej. Ale ogólny procent śmiertelności, a zwłaszcza olbrzymia ilość gruźlicy źle świadczyły zawsze o istotnym stanie zdrowotnym szerokich mas ludności potwierdzały zaś ten fakt także wykazy komisyj poborowych, podające znaczną ilość zwolnień spowodowanych cherlactwem, niedorozwinięciem fizycznem, niedostatecznemi wymiarami klatki piersiowej.

Przyczyn takiej rozbieżności między pomyślnemi warunkami przyrodzonemi, a istotnym stanem zdrowotnym należy upatrywać w warunkach bytu i pracy mieszkańców Wilna, a przedewszystkiem w fatalnych warunkach mieszkaniowych, zwłaszcza w śródmieściu, w w którem całe dzielnice zaludnione przeważnie przez ludność żydowską, a zabudowane kamienicami, sięgającemi wieków minionych, są prawdziwym zbiornikiem nędzy ludzkiej, gdzie w pojedyńczych pokojach, wilgotnych i ponurych, z nikłym dostępem światła dziennego gnieździ się nieraz po kilka rodzin, a wszystko to w najokropniejszych brudach i przy najuboższem odżywianiu, składającem się nieraz ze śledzia, polewki i zimnych kartofli.

Mieszkania dozorców domowych, tej licznej warstwy ludności miejskiej, we wszystkich prawie bez wyjątku domach starych, a także i w wielu domach nowszych są jakiemś urągowiskiem z najskromniejszych pojęć o mieszkaniu ludzkiem! położone w głębokich piwnicach, służących często jednocześnie i jako zbiornik rur kanalizacyjnych i wodociągowych, albo też położone o ścianę od ustępów podwórzowych, ociekają od wilgoci, a nieraz i od cieczy ustępowej! właściciele zaś tych mieszkań-nor mają nieraz jeszcze całe rodziny sublokatorów.

W wyjątkowo krytycznem położeniu znajdują się także i reemigranci. Powracając do kraju w latach zastoju życia gospodarczego nie mają możności dostać stałej pracy, nie mogą więc i marzyć o wynajęciu własnego mieszkania. Towarzystwo opieki nad reemigrantami, t. zw. „Jur" zlikwidowało się przed kilku laty, przekazując Magistratowi przeszło 20 rodzin pozbawionych dachu nad głową. Cała ta rzesza bezdomnych, składająca się więcej niż z 70 osób, wśród których, jak i w każdem większem zbiorowisku ludzi, są i osoby chore na gruźlicę, — została ulokowaną w trzech pokojach przejściowych o jednem wyjściu w warunkach urągających wszelkiemu pojęciu tak o higjenie, jak i o elementarnych zasadach moralności. Trwa taki stan od czterech lat i żadnego planu zlikwidowania go w przyszłości niema.

(*v*).

Powstanie w Marokku hiszpańsk.

Bombardowanie powstańców z samolotów.

MADRYT, 1.IV, (Pat) Oficjalny komunikat podaje z Marokka, że lotnicy zarzucili bombami grupy powstańców w Sen Haja-Ruchy.

Przygotowania, związane z planowanemi operacjami, prowadzone są energicznie.

Wątpliwa lokalizacja powstania.

MADRYT. 1.IV. (Pat) Dzienniki podają z Melilli, że ruch powstańczy szczepu Ktama dzięki szybkości działań wojsk hiszpańskich oraz szybkiej wysyłce posiłków, zdaje się został zlokalizowany,

Operacje, mające na celu ukaranie grup powstańczych, będą przeprowadzone z całą surowością.

Umowa handlowa francusko - niemiecka.

BERLIN. 1.IV (Pat). Podpisana wczoraj w Paryżu umowa dodatkowa do prowizorycznego układu handlowego francusko - niemieckiego z sierpnia 1925 r. reguluje trzy zagadnienia:

1) przedłuża ona czas trwania istniejącego obecnie prowizorjum handlowego do 30 czerwca 1927 r.

2) wprowadza do istniejącego obecnie prowizorjum cały szereg uzupełnień w sprawie produktów specjalnie interesujących przemysł obu krajów.

3) określa zasady ostatecznego traktatu handlowego, co do którego rokowania wznowione zostaną d. 5 kwietnia i będą mogły trwać do 30 czerwca. Oba rządy oświadczają w umowie dodatkowej, że zgadzają się na przyjęcie za podstawę tych rokowań klauzuli największego uprzywilejowania.

Pertraktacje w sprawie albańskiej.

PARYŻ. 1 IV. (Pat). Jeden z dzienników wieczornych donosi w formie, jakgdyby półoficjalnej, że rząd białogrodzki udzielił formalnego zapewnienia co do swych zamiarów nawiązania bezpośrednich rokowań z Włochami w sprawie całokształtu kwestji spornych. Oświadczenie to będzie przesłane do Rzymu.

Sprawa nadzoru nad granicami jest w dalszym ciągu przedmiotem badania.

Pogotowie wojskowe w Ameryce.

WASZYNGTON. 1 IV. (Pat). Prezydent Coolidge odbył konferencję z sekretarzem stanu Ministerstwa Marynarki, zaś sekretarz stanu Kellog konferował z dyrektorem Departamentu do Spraw Dalekiego Wschodu. Narady te dotyczyły wypadków w Chinach. Mają być wydane zarządzenia w celu zorganizowania pogotowia wojskowego, któreby wrazie konieczności wszczęło akcję w obronie życia i mienia obywateli amerykańskich w Chinach.

Zaprzeczenie.

WARSZAWA, 1. IV. (Pat.) Wszelkie pogłoski o zapadłej jakoby już decyzji w sprawie obsadzenia granic zachodnich przez oddziały K. O. P. są przedwczesne, miarodajne czynniki żadnej bowiem decyzji w tym kierunku nie powzięły.

Traktat handlowy estońsko-niemiecki nie dojdzie do skutku

TALLIN. 1. IV. (Pat.) Minister spraw zagranicznych Ackel oświadczył, iż w rokowaniach o traktat handlowy estońsko-niemiecki powstały poważne trudności, ponieważ Niemcy nie chcą przyznać żadnych ułatwień dla artykułów, stanowiących główny przedmiot eksportu estońskiego do Niemiec.

Estonja odracza rokowania z Sowietami.

TALLIN. 1 IV. (Pat), Rokowania w sprawie zawarcia estońsko-sowieckiego traktatu o nieagresji zostały odroczone. Podjęte one będą dopiero po świętach.

Przewodniczący delegacji estońskiej Hellat odjechał do Helsingforsu w celu objęcia urzędowania w charakterze posła i ministra pełnomocnego.

Traktat łotewsko-estoński w sprawie unji celnej.

RYGA, 1. IV. (Pat.) Minister spraw zagranicznych Łotwy Zelens oraz poseł estoński Seljama porozumieli się co do tego, iż traktat w sprawie łotewsko-estońskiej unji celnej będzie ratyfikowany 8 kwietnia przez parlamenty obu państw.

Sprawy narodowościowe.

Wyszedł z druku Nr. 1 „Spraw Narodowościowych", organu Instytutu Badań Spraw Narodowościowych.

Na treść numeru złożyły się następujące artykuły: Z. K: Spór o ważność zgłoszeń do szkół mniejszościowych na Górnym Śląsku.— Edwarda Maliszewskiego: Ludność litewska w Państwie Polskiem.— Marjana Świechowskiego: Obecny stan szkolnictwa białoruskiego na Ziemiach Wschodnich; Polityka narodowościowa na Białorusi sowieckiej. — Mikołaja Kowalewskiego: Rosyjskie kierunki polityczne wobec zagadnienia ukraińskiego. — Adama Stebelskiego: Zjazdy mniejszości narodowych w Genewie. Poza tem numer zawiera bogatą kronikę, obejmującą następujące działy: Mniejszości narodowe w Polsce.—Kwestje narodowościowe poza Polską. — Kronika zagraniczna.— Z Instytutu Badań Spraw Narodowościowych. — Recenzje.— Bibljografja.

Redakcja i Administracja „Spraw Narodowościowych" mieści się w lokalu Instytutu Badań Spraw Narodowościowych w Warszawie, Jasna 19 (II p.); godziny przyjęć 11—13 codz. prócz świąt i poniedziałków. Cena egz. 2 zł., prenumerata—rocznie 10 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 14595.

* * *

Brak czasopisma o charakterze naukowo - informacyjnym, któreby postawiło sobie za zadanie bezstronne badanie spraw, dotyczących mniejszości narodowych w Polsce, dawał się już oddawna odczuwać. Zadania i cele nowej publikacji znajdujemy w słowach prospektu:

„Wszelkie zagadnienia polityczne i ten najistotniejszy problemat wewnętrzny dzisiejszej Europy może znaleźć sprawiedliwe rozwiązanie tylko w jednym wypadku, jeżeli przystępować doń będziemy, nietylko popychani przez własną namiętność polityczną, lecz przedewszystkiem z prawdziwą znajomością natury zagadnienia, czy splotu zagadnień, którym przynieść myślimy jakieś rozwiązanie.

Założony w r. 1921 w Warszawie Instytyt Badań Spraw Narodowościowych, powołany został do służenia temu właśnie zadaniu: do badania zagadnienia mniejszościowego. Dziś wchodzi w nową erę swego istnienia: przystępuje do przyciągnięcia szerszego ogółu do swoich prac. Wychodzi z ciasnego koła swoich członków, by przed opinją kraju rzeczowo, ściśle, informacyjnie, wysuwać zagadnienia naczelne dzisiejszego ruchu narodowościowego w Polsce i poza Polską i oświetlać je, w miarę możności, wyłącznie naukowo.

Chcemy dawać opinji polskiej—materjał bezstronny. Nie podsuwamy rozwiązań, nie myślimy o żadnej doktrynie. Pragniemy jednego: ażeby pismo nasze mogło stać się użytecznem wyznawcom wszystkich istniejących w tej dziedzinie obozów. Pragniemy jednego: zgodnie z naszem sumieniem służyć bezstronnie prawdzie".

Jeśli choć w części uda się redakcji dokonać trudnej pracy bezstronnego uświadomienia społeczeństwa polskiego o sprawach, dotyczących mniejszości narodowych w Polsce, będzie to niewątpliwie wielką zdobyczą na drodze do wzajemnego zrozumienia i do wyzwolenia się z obłędu nacjonalistycznego, który tak głębokie korzenie zapuścił w duszę współczesnych społeczeństw. Dlatego też nowe czasopismo witamy z szczerą radością i życzliwością *W.*

Uchwały Rady Ministrów.

WARSZAWA. 1.IV. (Pat). Dnia 1 kwietnia o godz 5 po południu odbyło się pod przewodnictwem p wicepremjera Bartla posiedzenie Rady Ministrów, na którem uchwalono między innemi

Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o nadzorze i kontroli nad działalnością instytucyj opiekuńczych, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, na mocy którego przysługuje p ministrowi skarbu prawo zamykania względnie likwidacji prywatnych zakładów ubezpieczeniowych o ile nie lokują one funduszów zgodnie z przepisami ustawy i statutu lub też, jeżeli nie przestrzegają ogólnych przepisów o ubezpieczeniach, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o postepowaniu sądowem wrazie naruszenia postanowień art. 22 konstytucji, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zmianie niektórych postanowień dekretu Naczelnika Państwa z dnia 16 go grudnia 1918 roku w przedmiocie przymusowego zarządu państwowego, projekt rozporządzenia Rady Ministrów, dotyczący utrzymania na odpowiedniej wysokości kultury rolnej i meljoracji rolnej.

Pozatem Rada Ministrów zatwierdziła statut odrębnego przedsiębiorstwa państwowego pod nazwą „Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie".

W końcu Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o rozbudowie miast.

Pożyczki na zatrudnienie bezrobotnych.

WARSZAWA, 1.IV (Pat). Minister Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z ministrami Skarbu, Spraw Wewnętrznych, Przemysłu i Handlu oraz Robót Publicznych podpisał zarządzenie o udzieleniu pożyczek pracodawcom na zatrudnienie bezrobotnych, pobierających zapomogi z funduszów państwowych.

Pożyczki udzielane będą z funduszów państwowych, przeznaczonych na pomoc doraźną i przewidzianych w budżecie Ministerstwa Pracy i O. S. na potrzeby bezrobotnych i t. d

Zakład introligatorski „KORWIN"
Wilno, Tatarska 19 m. 6, róg Ludwisarskiej
przyjmuje wszelkie roboty introligatorskie i drukarskie
CENY KONKURENCYJNE.

Powieść fantastyczna.

Specjalny to dar wyobraźni widzieć rzeczywistość w innej płaszczyźnie, w innym kolorycie niż otoczenie je widzi. Obrazy realne umieć zdeformować w swym mózgu i zbudowawszy im jakiś świat innego wymiaru, ale jednak dostępny naszym zmysłom, podać je w tej formie czytelnikom, by żyli czas jakiś otoczeni istotami i warunkami wylęgłemi z mózgu autora. Zaciekawić i przerazić, oto istota powieści fantastycznej.

Od niepamiętnych czasów były one historje ulubioną rozrywką ludów wschodu i zachodu. Czemże bowiem są wszystkie bajki średniowiecza, opowieści o rycerzach zwalczających smoki, różne *roman de la rose, Nibelungenring,* historje rycerzy Okrągłego Stołu, o Meluzynie, ofiarach dziewic, Merlinie, u nas cała literatura bajek ludowych, w których się tyle odzywa ech rycerskich, pradawnych motywów, przepływających powolnym strumieniem z grobów i kasztelów, aż pod strzechy wieśniacze.

Szkoła romantyczna u nas, jak i gdzieindziej, upodobała sobie nadzwyczaj w tych właśnie „dubach smalonych", w których „gmin rozumowi bluźni". Sięgnąwszy po nowe siły i natchnienie do źródeł twórczości ludowej, znalazła tam nieprzebrane skarby legend, bajek, wierzeń naiwnych, ale nie bezpodstawnych, cały ożywiony świat przyrody i wiarę w cudowność zdarzeń, za przyczyną świętych, zmieniających swój bieg przyrodzony.

Zaroiło się w powieściach od duchów i upiorów. Nie było tła romansu rozegrywającego się w zamkach i dworach, gdzieby nie wyła jakaś blada mara uwiedzionej kasztelanki, zmarłego z miłości młodzieńca lub zakatrupionego przez zazdrośnego małżonka trubadura. Wszak pierwszy romans polski, *Malwina czyli domyślność serca Marji* z Czartoryskich ks. Wirtemberskiej, obfituje w tego rodzaju epizody z sobowtórem, widmem i t. p. Romanse angielki p. Radeliffe przepełnione strachami i upiorami, czytywane na całym świecie znajdują chętnych naśladowców, *Strach w Zameczku* (pod Wilnem) hr. Mostowskiej jest tych romansideł dziecinnem naśladownictwem. W późniejszych czasach Łoziński u nas ze swemi powieściami *Zaklęty dwór, Rubin wezyrski* i t. p. wprowadza pierwiastek fantastyczny, którego wyrazem na zachodzie jest typowa opowieść „niesamowita" *Consuelo* George Sand oraz Edgara Poe i A. Hoffmana nowelle. Dwaj ci autorzy pozostali do dzisiaj typowemi okazami rozkiełzanej fantazji, tworzącej w ich umysłach, podległych oparom alkoholu, obrazy wstrząsające grozą i niezwykłemi pomysłami. W wizjach Hoffmana więcej jest plastycznego ujęcia rzeczy, harmonji i poezji; jak wiadomo, nowelista niemiecki był też bardzo dobrym muzykiem. E. Poe potężną, zimną logiką przygniata i zabija czytelnika. Jego poezje, zwłaszcza Kruk (*Newezmore*), działają na nerwy ludzkie wprost fizycznym dreszczem. W polskiej literaturze XIX w. nie spotykamy zbyt wiele powieści fantastycznych, prócz wyżej wymienionego Łozińskiego. Deotyma-Łuszczewska bardzo dobrą i oryginalną dała *Zwierciadlaną zagadkę*, tu i owdzie rozrzucone nowele, najczęściej opowieści legend o strachach w starych dworach lub zamczyskach, czyli wydobycie wrażenia niesamowitości z faktów niejako realnych. Żuławski w swojej księżycowej trylogji wykazał dużo poezji, ale dopiero w ostatnich czasach, może pod wpływem romansów Benoit Wells'a zawierających tyle materjału cudowności, niemieckich utworów Evers'a i Mayerinck'a, teroryzujących brutalnem okrucieństwem i u nas obudziły się niemałe zdolności fantazjowania.

I to w zupełnie innym stylu niż dotychczas. Już nie opisy widm czy strachów, miały wywoływać dreszcz trwogi i zaciekawienie, ale przetłumaczona na nowy język fantasmagorji autora, codzienna rzeczywistość. Wkoło siebie, w objawach życia każdego z nas, odnajdywali autorzy pierwiastki tajemniczości, działania sił nieodkrytych jeszcze, ale przyczajonych i czekających na wyzwolenie, by źle czy dobrze działać na otoczenie. Studja coraz bardziej rzeczowe i naukowe ujmowania zjawisk telepatycznych, medjumicznych, doświadczenia z Kluskem i Guzikiem, towarzystwa ezoteryczne, posiedzenia w natężeniu ducha i oczekiwaniu zjaw, wszystko to dawało bogate tematy do snucia przed oczami czytelników wizyj nie z tego świata.

Z dziedziny medjumizmu i materjalizacji mamy bardzo ciekawe i głębokie studjum Białe i Czarne duchy i Antychrysta p. Łady, opisujące walkę o duszę i właściwie życie dziewczyny-medjum, wyzwolonego za jej nieświadomem pośrednictwem szatana, który ulec musi wysokiemu duchowemu napięciu silniejszego odeń człowieka.

Szereg romansów Bojanowskiego *Banknoty Marjanki, Dziewczyna z raju, Wstya, Pasztet z dziewczęcego serca,* dość jednostajnych, operujących ciągle tym samym tematem, mają jednak pomysłowość i dowcip w intrydze i mimo nadmiaru słów barwną opisowość.

Grabiński tworzy świat tajemniczych fenomenów i groteskowych zawiłości psychofizycznych, traktuje zdarzenia stworzone przez siebie z suchą objektywnością i analizuje takowe z refleksyjnością uczonego, konsekwentnie wyciągając wnioski z niesamowitych przesłanek, otwierających niepojęte wrota Nieznanego.

Najwięcej talentu jak dotąd okazał Stefan Grabiński. Jego nowele: *Niesamowita opowieść, Ogród róż, Demon ruchu, Salamandra, Szalony pątnik* i t. p. wyprowadzają czytelnika subtelnie artystycznym umiarem utartemi ścieżkami rzeczy zwykłych, ku niezmiernie głęboko ujętym problemom *duszy przedmiotów i żywiołów.* Niejednemu z nas, wydało się chyba nieraz, że to, co nas otacza, co zdaje się ujęte naszą dumną ręką Pana stworzenia, wymyka się nam czasami z jakąś złośliwą mądrością i przekorą stworów posiadających byt i rozumowanie indywidualne. Że nagle to i owo ze sprzętów, w przyrodzie, w zbiegu zdarzeń, zaczyna robić nam *na złość*, że się jakieś sprzeciwiają duchy i wtedy rozumieć zaczynamy dawne zwyczaje zaklinania, robienia horoskopów, pytania gwiazd i wróżek, by te przekory uprzedzić, zwyciężyć lub przebłagać. Wyzwalać je za pomocą praktyk czarnoksięskich lub badań, przypatrywań się i niejako ujawnień, było zawsze niebezpieczną zabawą.

Wszystkie nowele zawarte w tomie *Demon ruchu,* poświęca Grabiński ujęciu w epizodach sensacyjnych i trzymających czytelnika w napięciu, istoty ruchu, przeważnie kolejowego. Istotnie pociąg ze swemi lokomotywami o indywidualnych wrażliwościach, ze swemi długiemi korytarzami, obok których śpią ludzie, którym się śpieszy, konduktorzy, błąkający się w cieniu nocy w tym lecącym w przestrzeń szeregu pudełek pozamykanych, pełnych manekinów, to temat, nasuwający niejedną wizję fantastyczną. P. Grabiński potrafił rozsnuć na tem subtelne i mądre rozumowania, w wysoce artystyczny sposób skandować wrażenia tak, by końcowy efekt uderzał i dźwięczał jak najwyższy akord, a pomysłowość nie zawodzi go nigdy, ani nuży jednostajnością. Jest to istotnie inne, nowe *widzenie* otaczającego świata.

Cykl nowel Księga ognia poświęcony jest sprawom płomieni. Znów doskonałe pomysły na tle pokuty jaką jest ogień dla niektórych osób, walki ognia z brandtmejstrem, którego córka sprowadza niechcący pożary, wpadając w sen kataleptyczny i t. p. Z pewnością przetłumaczone na obce języki miałyby te nowele szalone powodzenie.

Ostatnio ukazała się na półkach księgarskich powieść młodego autora krakowskiego, znanego już z wrażeń wschodnich, pisanych stylem barwnym i żywym. *Hotel na plaży* Jerzego Brauna jest zjawiskiem równie mocnem, jak świeżem, na szarawym gruncie naszej powieści. Jakiż bajeczny temperament, a zarazem umiejętność operowania nim tak, by coraz silniejsze, coraz szybsze tempo nadawać całej opowieści, by pod koniec biło jak młotem wrażenie, że bogi i ludzie, niebo i ziemia szaleją, że jest koniec świata, apokalipsa hucząca. „Lasy wirowały, morza kołysały się, pola lodowe pękały z trzaskiem przeraźliwym"... skorupa globu falowała nieubłaganie, tworząc na wybrzeżach potworne wiry skrętne i zapadliska".

A wszystko się zaczyna najzwyklej: od spotkania w Hotelu na plaży kobiety i trzech mężczyzn, z których każdy jest... niech się czytelnik domyśli. Przetwarzanie się tych postaci, kukiełek w rękach losu w to, czego są uosobieniem coraz gwałtowniejsze zanikanie ich człowieczeństwa i realności zdarzeń, by je przemieniać w kosmiczną walkę żywiołów, przeprowadził p. Braun z rozmachem, obrazowością malarską i umiejętnością architektonicznej budowy od fundamentów do szczytów ornamentyki, które mogą zaimponować. Że się przytem czytelnik biedzi z rozwiązywaniem zagadek—zadanie powieści fantastycznej w Hotelu na plaży, zupełnie jest spełnione.

Hel. Romer.

Życie gospodarcze.

W sprawie pożyczki zagranicznej.

Ostatni numer warszawskiego „Robotnika" zamieszcza opinję prof. Krzyżanowskiego w aktualnej dziś sprawie pożyczki zagranicznej dla Polski.

...Pożyczka zagraniczna — zdaniem prof. Krzyżanowskiego—jest nam potrzebna głównie ze względu na konieczność zasilenia podstawowego funduszu naszego pieniądza i ułatwienia kredytu. Pieniądz w Polsce musi stawać się coraz tańszy i stopa procentowa powinna zrównać się z zagranicą. Drogi kredyt utrudnia walkę konkurencyjną, podraża produkcję i uniemożliwia zwyżkę płac robotniczych. Pożyczka zagraniczna, a co za tem idzie, tani kredyt — oznacza wysokie płace.

Kardynalne zagadnienie naszego bytu gospodarczego—wzrost siły nabywczej ludności — będzie niezmiernie ułatwione.

Uzyskane z pożyczki pieniądze poidą przedewszystkiem na stabilizację pieniądza. Wpływ na inwestycje będzie miała pożyczka pośredni — przez łatwiejszy kredyt. Pożyczka wpłynie niewątpliwie na przyśpieszenie wykonania reformy rolnej, przez udostępnienie kredytu rolnego.

Dojscie do skutku pierwszej poważnej pożyczki polskiej ułatwi dalsze, o wyższym już zakresie, jak np. na kolejnictwo.

Pieniędzy wolnych jest w Ameryce dużo i brak jedynie zaufania wstrzymywał ich dopływ. Odniosłem wrażenie, że obecnie mają do nas zaufanie—i dlatego rokowania poszły stosunkowo łatwo.

Prowadziliśmy rokowania z bardzo wielkiemi grupami finansowemi, które, z Bankers Trust na czele, dają pełną gwarancje dokładnego i szybkiego uzyskania gotówki, w razie podpisania umowy o pożyczce.

Obecnie musimy dojść do uzgodnienia pewnych rzeczy, do ustalenia warunków współpracy z Bankiem Polskim i ostatecznego zatwierdzenia planu pożyczkowego przez rząd. Jak dotąd, sprawa ta posuwa się pomyślnie naprzód.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Ruch spółdzielczy wśród młodzieży szkolnej.

Dzisiaj o godz 17 m. 30 w lokalu Oddziału Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej (M.-Pohulanka 12) odbędzie się zebranie spółdzielni uczniowskich. Zebranie zwołuje sekcja szkolna Oddziału Związku Spółdzielni.

Porządek dzienny obrad ma być następujący:

1. Zagajenie.
2. a) Historja spółdzielni uczniowskiej „Mrówka" przy semin. naucz. męskiem w Wilnie.
   b) powstanie i rozwój spółdzielni uczniowskiej przy państw. szkole technicznej w Wilnie.
   c) Informacje o innych spółdzielniach uczniowskich.
   d) Dyskusja.
3. Jak pracują spółdzielnie uczniowskie gdzieindziej w Polsce i zagranicą. Ref. Fr. Dąbrowskiego.

Dyskusja. Wolne wnioski.

Wstęp wolny.

KRONIKA KRAJOWA.

Nowy sposób uiszczania opłat manipulacyjnych od pozwoleń przywozu.

Od dn. 1 kwietnia r. b. opłaty manipulacyjne od pozwoleń przywozu uiszczać należy w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej na konto Centralnej Kasy Państwowej nr. 30—110. Od tegoż dnia importerzy otrzymywać będą zawiadomienia nowego typu, wraz z przekazem płatniczym, na którym należy uiścić opłaty.

Odroczenie terminu składania zeznań o dochodzie.

Odroczony pierwotnie termin składania zeznań o dochodzie do wymiaru podatku dochodowego za rok 1927 przez osoby fizyczne i spadki wakujące—do dnia 1 kwietnia 1927 roku został ostatecznie w bieżącym roku podatkowym przesunięty — na dzień 1 maja 1927 r.

Przy tej sposobności przypomina się, że w powyższym terminie należy wpłacić tytułem zaliczki połowę podatku przypadającego od wykazanego w zeznaniu dochodu.

Od płatników, którzy zeznania w terminie nie złożą będzie w drodze egzekucji pobrana zaliczka w wysokości połowy podatku dochodowego, wymierzonego za rok podatkowy 1926.

Władze skarbowe otrzymały polecenie, aby niezwłocznie po dniu 1 maja 1927 r. przystąpiły do przymusowego ściągania nieuiszczonych kwot zaliczki na podatek dochodowy za rok podatkowy 1927.

Kartofle do sadzenia mają być zwolnione od cła.

Na podstawie rozporządzenia rządu wprowadzona została ulga celna na kartofle do sadzenia, przywożone z zagranicy w okresie od 15 marca do 1 czerwca. Ziemniaki te mogą być całkowicie zwalniane od cła na podstawie zezwolenia Ministerstwa Skarbu. Wymagane jest zaświadczenie zakładu ochrony roślin lub służby fitopatologicznej kraju eksportującego, że kartofle wolne są od choroby raka ziemniaczanego, wystawione w jednym z następujących języków: polskim, francuskim, włoskim, angielskim lub niemieckim.

Pamiętajcie o głodnych dzieciach!

KRONIKA ZAGRANICZNA.

Bezrobocie w Rosji wzrasta.

Mimo zbliżania się sezonu wiosennego liczba bezrobotnych na terenie ZSSR wzrasta dalej systematycznie.

Całkowicie pozbawionych pracy jest obecnie przeszło 1 400 000 wraz zaś z częściowo bezrobotnymi stanowią oni 2 miljony.

SPRAWY PODATKOWE.

Podatki w kwietniu.

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom, że w miesiącu kwietniu r. b. przypadają do zapłaty następujące podatki bezpośrednie:

1) do 15 kwietnia r. b. wpłata państwowego podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w bezpośrednio ubiegłym miesiącu przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I—V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze:

2) od 15 kwietnia r. b. wpłata podatku przemysłowego od obrotu za rok 1926 przez wszystkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe oraz zajęcia przemysłowe, w wysokości kwot wymienionych w doręczonych nakazach płatniczych;

3) do dnia 1 maja r. b. wpłata podatku dochodowego w wysokości połowy tej kwoty, która przypada od wykazanego w zeznaniu dochodu osiągniętego w roku 1926, wzgl. połowy podatku wymierzonego za poprzedni rok podatkowy, o ile zeznania o dochodzie nie złożono w terminie:

4) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzenia za najemną pracę— w ciągu 7 miu dni po dokonaniu potrącenia podatku.

Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego oraz podatku, na które płatnicy otrzymali nakazy płatności w m-cu kwietniu r. b., tudzież kwoty odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w tymże miesiącu.

Ceny w Wileńszczyźnie z dn. 1-go kwietnia 1927 r.

w hurcie.

	w Wilnie
Ziemiopłody:	
Żyto za 100 klgr.	42.00—44
Owies	38—42
Jęczmień browarowy	41—45
„ na kaszę	36—40
Pszenica	50—52

W detalu:

Mąka amer. za 1 kg.	100—110
„ żytnia 50 proc.	60—65
„ razowa	—
Mięso:	
wołowe za 1 kg.	2.20—2.40
cielęcina	1.20—1.50
baranina	2.20—2.40
wieprzowina	2.50—2.70
gęsi	10—14
kaczki	5.00—8.00
Tłuszcze:	
słonina kraj. 1 gat.	4.00—4.50
smalec wieprzowy	4.50—4.80
Nabiał:	
masło niesolone	7.00—7.80
„ solone	5.00—6.00
śmietana za 1 litr	1.80—2.00
twaróg	1.00—1.50
Jaja za 10 sztuk	1.20—1.50
Skóry:	
miejsc. wyrob. (podeszwa) za 1 kg.	10.00—14.00
chrom za stopę	2.70—4.50
gemza „	4.50—6.50
Drzewo wóz: sosna	10—14
brzoza	11—14

Ceny na giełdzie warszawskiej:

Żyto 100 kgl.	41,50
Pszenica	56

Wieści z kraju.

ORNIANY.

Dzień 19 marca.

Dn. 19 marca b. r. ku uczczeniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, zespół amatorów 1/21 B O. P. w Ornianach, urządził uroczystą akademję dla żołnierzy i publiczności. Słowo wstępne wygłosił d-ca komp. p. kapit. Langman. Wiersze okolicznościowe wygłosiła p. kpt. Langmanowa i uczenica Filomena Wasilewska. Pozatem odegrano dwie komedyjki „Podejrzana osoba" i „Dwóch głuchych". Amatorzy grali z werwą i talentem naprawdę aktorskim. Na szczególne uznanie zasłużył reżyser p. Władysław Rychter pomocnik sekretarza gminy janiskiej, który w kilku zaledwie tygodniach potrafił zebrać zespół amatorski i w tak głuchej wsi jak Orniany dano już drugie przedstawienie. Z sił amatorskich wyróżniają się: panna Grygasówna, pani Rychterowa, p. sierżant Cymerman i Pietrach.

Wiaz.

RACZKI.

(Telefonem od wł. korespondenta).

W ostatnich dniach urzędy niemieckie w Prusach Wschodnich rozpoczęły udzielać mieszkającym na pograniczu polskiem obywatelom niemieckim pożyczek bezprocentowych, zwrotnych po 30 latach, w wysokości 5000 mk. niemieckich. Jak z tego widać, władze niemieckie dokładają wszelkich starań, by położone nad granicą polską osiedla posiadały na możliwie wysokim poziomie kulturalnym, aby w ten sposób zademonstrować kontrast pomiędzy wyglądem wsi i osiedli mazurskich w Prusach Wschodnich a osiedli na terytorjum Polski.

OLKIENIKI.

Sprawca przerwania drutów koło Olkienik aresztowany.

Przed kilkoma dniami, donosiliśmy o porwaniu — przez nieznanego osobnika 80 metrów drutów telefonicznych i telegraficznych obok Olkienik. Onegdaj został aresztowany sprawca tej destrukcyjnej roboty. Jest nim 25 letni mieszkaniec wsi Czyżuny, gminy olkienickiej, narodowości litewskiej Jan Jankowski.

Giełda Wileńska w dniu 1. IV. r. b.

	żąd.	płac.	tranz.
Dolary St. Zjed.	—	—	8,90¾
Ruble złote	4,69½	4,68½	—
Listy zastaw. Wil. B. Ziemsk. zł. 100	—	—	42,20
Akcje Banku Polskiego 100 zł.	—	—	132—135

Giełda Warszawska w dniu 1. IV. b. r.

I. Waluty

	sprzedaż	kupno
Dolary	8,92	8,90

II. Dewizy

Londyn	43,47	43,58	43,36
Nowy-York	8,93	8,93	8,91
Paryż	35.12	35.06	34.97
Praga	26.51	26.57	26.45
Genewa	172.18	172.61	171.75
Rzym	42.00	42.10	41.90

AKCJE

Bank Handlowy	7,15 7,10
Bank Polski	136,50—134,50—135,00
Związ. spółek zarobk.	16,50—15,90—16,20
Lilpop	24,00—24,25—23,75
Modrzejów	7,60—7,70
Ostrowiec	84,00

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze! Uprzejmie proszę o zamieszczenie następującego:

W dniu 3 kwietnia b. r. Koło Związku Inwalid. w Wilnie, urządza walne zebranie członków Koła, na którem odbędą się wybory nowego Zarządu.

Do dnia dzisiejszego Zarząd Koła Inw. nie dał o tem w prasie żadnej wiadomości.

Zawiadomienie o tem, ze względu na ważność sprawy, powinno być podane przez Zarząd Koła przynajmniej na kilka dni przed zebraniem do ogólnej wiadomości inwalidów, tymczasem, jak się dowiadujemy, wielu inwalidów jeszcze dziś nie wie zupełnie gdzie się odbędzie zebranie. Jedni naprz. słyszeli, że zebranie odbędzie się gdzieś na poszcie kolejowym (dlaczego tak daleko?) inni znów mówią, że w kasynie garnizonowem. Czyli, że w dniu wyborów inwalidzi będą poszukiwać lokalu, w którym się odbywają wybory nowego Zarządu.

Dlaczego tak jest? Zrozumie każdy kto się interesuje sprawami inwalidów w Wilnie, a szczególnie działalnością Zarządu Koła.

Dzieje się to wszystko dlatego, że w Zarządzie samym od dłuższego już czasu wre walka między członkami Zarządu. O sprawach tych pogadamy jeszcze po wyborach. Część członków Zarządu z dotychczasowym prezesem p. Dylą, stara się o to, aby na zebraniu w dniu 3 kwietnia, była większość ich sprzymierzeńców, a to dlatego, ażeby p. Dyla został ponownie wybrany prezesem. W tym też celu zebranie ma się odbyć tylko za specjalnemi zaproszeniami, a więc na salę mają być wpuszczeni tylko ci inwalidzi, którzy otrzymali zaproszenia, a więc czyli tylko ci, których p. Dyla zaprosi.

Większość członków inwalidów niezadowolonych z dotychczasowego prezesa i jego gospodarki, nie będzie mogła brać udziału w wyborach nowego Zarządu, będzie pozbawiona prawa głosowania z tego powodu, że nie otrzyma zaproszenia, a więc nie będą dopuszczeni na salę obrad. Zarządzenie p. Dyla jest dość sprytnie obmyślane, lecz bardzo krzywdzące dla większości inwalidów. Chcąc widocznie jednak utrzymać się nadal na stanowisku prezesa, p. Dyla jak widać nie przebiera w środkach, nie liczy się z niczem, chcąc dopiąć swego celu t. j. pragnąc w dalszym ciągu trzymać tak ciepłą posadę prezesa płatną [illegible] zł. na miesiąc [illegible] jednocześnie właścicielem sklepu [illegible]. Wobec takiej gospodarki Zarządu Koła i działalności p. Dyli przy Kole Związku Inwalidów w Wilnie ostatnimi czasy gremjalnie wystąpią z tego Koła inwalidzi, [illegible] do Związku, zapisując się do Legji Inwalidzkiej.

Inwalida.

Z Rady Miejskiej.

Czwartkowe posiedzenie Rady Miejskiej zapoczątkowane zostało wnioskiem nagłym p. Godwoda w sprawie przeniesienia na etat pracowników szpitala zakaźnego, jak również wydziału kanalizacyjnego. Po krótkiej dyskusji sprawę tę postanowiono odesłać do Komisji Finansowej celem zaopinjowania.

Ponieważ na porządku dziennym była sprawa utworzenia stadjonu sportowego na górze Boufałłowej, na posiedzenie przybył z ramienia władz wojskowych generał Popowicz w towarzystwie kpt. Kawalca. Po krótkiem zreferowaniu wniosku Magistratu w tej sprawie przez sekretarza R. M. p. Dziewickiego—prezydent Bańkowski udzielił głosu gen. Popowiczowi, który zwrócił się z gorącym apelem do p.p. radnych, wykazując ogromne znaczenie wychowania fizycznego w życiu narodu i miasta. Powołując się dalej na swą długoletnią praktykę wojskową—p. generał podkreślił niedorozwój fizyczny współczesnej młodzieży, jej skarłowaciałość fizyczną i konieczność zaradzenia złu do czego jest tylko jedna droga, droga wychowania fizycznego.

Ostatecznie R. M. jednomyślnie uchwaliła wniosek Magistratu, w sprawie budowy stadjonu reprezentacyjnego miasta na górze Boufałłowej.

Następnie załatwiono przychylnie prędko i bez dyskusji szereg drobnych spraw, jak przeniesienie kredytów z jednych działów budżetu 1 go kwartału 1927 r. do innych, sprawę skasowania w sekcji rzeźni i rynków jednego etatu rachmistrza i utworzenie etatu kasjera kasy pomocniczej, sprawę wydzierżawienia dyrekcji gimnazjum im. Lelewela placu przy ul. Mickiewicza 40 na urządzenie tam ogródka dla młodzieży.

Dalej na porządku dziennym znalazła się sprawa wydzierżawienia ogrodu Bernardyńskiego na urządzanie koncertów symfonicznych w sezonie letnim. Zgodnie z wnioskiem Komisji Gospodarczej, która sprawę tę uprzednio rozpatrywała — zdecydowano ogród wydzierżawić Wil. T-wu „Filharmonja". W okresie zaś od 15 maja do 1 czerwca orkiestrze Namysłowskiego, przyczem zastrzeżono, iż opłata za wstęp na wspomniane koncerty nie może przekroczyć 1 zł. dla dorosłych i 50 groszy dla wojskowych i uczącej się młodzieży.

Zkolei rozpatrywana była sprawa wydzierżawienia tegoż ogrodu Bernardyńskiego na urządzenie poranków muzycznych. Po krótkiej dyskusji Rada uchwaliła na wniosek wiceprezydenta Łokuciewskiego ogród wydzierżawić Komendzie miasta, orkiestry której będą grały naprzemian z połączoną orkiestrą „Sokoła" i Straży Ogniowej.

Potem Rada zaakceptowała opinję Komisji Finansowej wydzierżawienia dyrektorowi Rychłowskiemu na sezon letni teatru w ogrodzie Bernardyńskim przyczem na skutek pisma p. Rychłowskiego zwolniła go od podatku widowiskowego.

Uchwalono również, w związku z wzrastającem wciąż w Wilnie bezrobociem i ciągle powtarzającemi się delegacjami bezrobotnych, upominających się o pracę, który brak w pokaźnym stopniu jest winą nieudolnej gospodarki naszego Magistratu — poczynić kroki, za pośrednictwem p. wojewody, w Ministerstwie Robót Publicznych o wyjednanie kredytu w sumie 150000 zł. w terminie 3 miesięcznym po 50000 zł. miesięcznie, by móc w dalszym ciągu kontynuować roboty ziemne, a tem samem zapobiec zwiększeniu się bezrobocia.

Po zaakceptowaniu przez Radę M. nadzwyczajnego budżetu Magistratu na r. b.—wyłoniła się sprawa stworzenia osobnej Komisji Teatralnej do spraw teatru na Pohulance. Sprawa ta wywołała bardzo gorącą dyskusję. Przebiegu dyskusji nie podajemy ze względu na odroczenie sprawy do następnego posiedzenia. (s)

KRONIKA.

Sobota 2 kwietnia	Dziś: Franciszka a Paulo. Jutro: Ryszarda B. W. Wschód słońca—g. 5 m. 10 Zachód „ g. 18 m. 09

URZĘDOWA

— **P. wojewoda wyjechał na zjazd wojewodów do Warszawy.** W dniu wczorajszym wojewoda wileński p. Władysław Raczkiewicz wyjechał w towarzystwie sekretarza osobistego p. Staniewicza do Warszawy na zjazd wojewodów z całej Polski, który odbywa się w dniu dzisiejszym.

P. wojewoda podczas swego pobytu w Warszawie ma poruszyć sprawę kredytów na odbudowę gmin w pasie zniszczeń oraz sprawę nowoutworzonego starostwa w Mołodecznie, którego uroczyste poświęcenie odbędzie się w dniu 12 kwietnia b. r.

Powrót p. wojewody spodziewany jest w dniu jutrzejszym.

W czasie nieobecności zastępować będzie wojewodę p. wice-wojewoda Malinowski.

— **Rozkład godzin przyjęć interesantów w Okręgowym Urzędzie Ziemskim w Wilnie,** Prezes: codziennie od godziny 11 do godziny 1-ej, w sobotę od g. 11-ej do g. 12-ej.

Naczelnicy Wydziałów oraz Naczelnik Biura Okręgowej Komisji Ziemskiej: codziennie od g. 11-ej do g. 1-ej, w soboty od g. 11-ej do g. 12-ej, zamiejscowych interesantów — codziennie od g. 10-tej do g. 1-ej.

— **W sprawie otrzymania obywatelstwa polskiego przez obcokrajowców.** Jak wiadomo osoby, ubiegające się o nabycie obywatelstwa polskiego winne przedstawić władzom administracyjnym zaświadczenia rządu, do którego są przynależne, że nie stawia przeszkód, by dana osoba nabyła obywatelstwo polskie. W stosunku do tak zwan. obcokrajowców podobne żądania nie są wysuwane, gdyż traktowani są jako obywatele byłego imperjum rosyjskiego.

W ostatnich czasach zwyciężył jednak zasadniczy pogląd, iż nie można traktować wymienione osoby, jako obywateli nieistniejącego państwa, ale uważać ich się będzie za obywateli sowieckich, choć rząd sowiecki do nich się nie przyznaje. Wychodząc z tego założenia zaczęto żądać od obcokrajowców, pochodzących z Rosji, zaświadczeń konsulatu sowieckiego, iż ten konsulat niema nic przeciw nadaniu tym osobom obywatelstwa polskiego. Okazuje się jednak, że konsulat sowiecki takich zaświadczeń wydawać nie chce. Wobec tego władze doszły do przekonania, że gdyby żądano w dalszym ciągu składania konsularnych zaświadczeń, niktby nie otrzymał obywatelstwa polskiego.

W związku z powyższem będzie wydany w najbliższym czasie okólnik, według którego władze administracyjne będą przyjmowały od poszczególnych petentów zgłoszenia w formie deklaracji, iż dana osoba zrzeka się obywatelstwa sowieckiego. Przepis ten ma posiadać wyłącznie formalne znaczenie, gdyż władze wiedzą doskonale, iż nikt ze starających się o obywatelstwo polskie nie posiada obywatelstwa sowieckiego. (s)

MIEJSKA.

— **O przedłużenie godzin handlu w okresie przedświątecznym.** Stowarzyszenie Kupców Chrześcijan oraz Związek Kupców Żydowskich zwróciły się do Magistratu m. Wilna z prośbą pozwolenia przedłużenia godzin handlu w okresie przedświątecznym t. j. od 11-go do 16-go kwietnia od godziny 9-ej rano do godziny 9-ej wieczór. (s)

— **Błotko na ulicy Boufałłowej.** Uregulowanie góry Boufałłowej kosztowało obywateli niemało pieniędzy. Po kilkuletnich robotach została ona jako tako doprowadzona do porządku, tak iż zdawało się, że nareszcie będzie można tamtędy przejść bez obawy, by nie ugrząznąć w sięgającem do kolan błocie.

Zostały tam bowiem ułożone chodniki, a zbocza góry obmurowane.

A jednak i teraz mało jest chętnych do przechodzenia tą ulicą.

Przez całą zimę ani razu nie zatroszczył się Magistrat o oczyszczenie chodników ze śniegu. Chodniki więc są zupełnie zasypane.

Czyby więc policja nie pouczyła Magistrat, że obowiązki oczyszczania chodników odnoszą się nietylko do prywatnych właścicieli domów, ale i do instytucyj komunalnych, do których zalicza się i nasz sławetny Magistrat?

— **Stan wody na rzece Wilji.** Stan wody na rzece Wilji w dniu 1-go b. m. wynosił 3 metry 13 cm. t. j. 77 cm. ponad norm, stan.

SAMORZĄDOWA.

— **Zmiana nazwy gmin.** Dowiadujemy się, iż starostwo wileńsko-trockie ma wkrótce przedstawić wniosek w sprawie zmiany nazwy dwóch gmin, a mianowicie mickuńskiej — na zawyrską i michaliskiej na gierwiacką. (S)

— **Budżety gminne.** Na ostatnim zjeździe wójtów i pisarzy gmin. powiatu wileńsko-trockiego zostały rozdane budżety gminne na rok 1927-28 (od 1 kwietnia 1927 r. do 1 kwietnia 1928 r.) zatwierdzone przez wydział powiatowy w następujących sumach, jak po stronie wydatków, tak i po stronie dochodów: 1) gmina mejszagolska — 51,460 zł., 2) rzeszańska — 45,240 zł., 3) podbrzeska — 29,727 zł., 4) niemeńczyńska — 52,998 zł., 5) mickuńska — 27,831, 6) bystrzycka — 23,395 zł., 7) worniańska — 75,239 zł., 8) szumska—30,824 zł., 9) rukojńska — 21.926 zł., 10) rudomińska — 30,735 zł., 11) turgielska—36,030 zł., 12) solecznicka — 32,271 zł., 13) olkienicka — 27,898 zł., 14) rudnicka—31,548 zł., 15) landwarowska—30,554 zł., 16) trocka — 30,992 zł., 17) orańska — 12,373 zł., 18) koniawska — 26,703 zł., 19) miasto Nowa-Wilejka — 68,302 zł.

Pierwsze miejsca w budżetach zajmują wydatki na szkolnictwo, w niektórych zaś gminach wydatki na inwestycje oprócz tego przewidziane sumy na stypendja dla szkół rolniczych, na straż ogniową, na Czerwony Polski Krzyż, na przysposobienie wojskowe, na L. O. P. P. i t. d.

Przy zatwierdzeniu budżetów wydział powiatowy zastosował jaknajdalej idące oszczędności i to jednak po wykorzystaniu wszystkich źródeł dochodowych przez gminy zmuszony jest do zapomóg na pokrycie deficytów następujących gmin: orańskiej, rukojńskiej, rzeszańskiej i bystrzyckiej. (S)

WOJSKOWA

— **Wyjazd d-cy 6 Bryg. K. O. P. do Warszawy.** Wczoraj dowódca 6 Brygady K. O. P. płk. Pasławski wyjechał do Warszawy w sprawach służbowych.

W czasie jego nieobecności zastępować go będzie Szef Sztabu Brygady kpt. Szt. Gen. Słabicki.

— **Zwolnienie rocznika 1904.** Jak się dowiadujemy pierwsza tura rocznika 1904 została już zwolniona, pozostali jedynie fachowcy (kancelarja, rzemieślnicy), których dotychczas jeszcze nie zastąpiono przez innych. Wkrótce jednak zostaną i oni zwolnieni. Półtoraroczni również będą w najbliższym czasie zwolnieni, termin jednak nie został jeszcze ustalony.

— **Powołanie rocznika 1904 i 1905.** Z dniem wczorajszym zostali powołani do szeregu ci poborowi rocznika 1904 i 1905, którzy dotychczas jeszcze nie służyli. (s)

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zarząd Komitetu „Chleb dzieciom"** zwołuje walne zebranie w dniu 3 kwietnia o godz. 1-ej po poł. w dużej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego i zaprasza na nie wszystkich członków Komitetu.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z działalności za rok 1926—27.
2. Sprawozdanie kasowe.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
4. Wybór zarządu.
5. Wybór Komisji Rewizyjnej.
6. Wolne wnioski.

LEKARZ DENTYSTA
I. FELDSZTEJN
przeprowadził się z ul. Wielkiej
na ul. Wileńską 16. 3806

Z sądów.

Nowi komornicy sądowi.

Przed kilkoma dniami w Wileńskim Sądzie Okręgowym złożyli egzamina na stanowiska komorników pp.: Stefan Murza-Murzicz, Wincenty Koczaj, Stanisław Wielowski, Antoni Lenartowicz, Sędziwój-Zieliński, Kazmierz Jasiński i Piotr Kozłowski.

Komornicy ci zostaną prawdopodobnie przydzieleni do nowootwierających się urzędów komorników, które mają powstać: w Wilnie (6-ty urząd), dla miasta i pow. wilejsko-trockiego w Łyntupach dla pow. święciańskiego, w Mołodecznie dla pow. mołodeczańskiego i t. d.

RÓŻNE.

— **Sprawozdanie** z Bazaru, który odbył się staraniem Centrali Opiek Szkolnych Średnich Zakładów Naukowych w Wilnie w lokalu br. Jabłkowskich w dn. od 2 lutego do 8 lutego r. b.

Dochód ogólny wynosił 4,272 zł. 42 gr.

Rozchód (organizacje, kioski, propaganda, światło, opłata służby, podatki etc.) 1,737 zł 22 gr.

Czysty dochód 2,535 zł. 20 gr. (Dochód słownie dwa tysiące pięćset trzydzieści pięć złotych i dwadzieścia groszy).

Dochód przeznacza się na zaspokojenie potrzeb niezamożnej młodzieży średnich zakładów naukowych w Wilnie, w szczególności na organizację kolonij letnich dla niezamożnej młodzieży oraz kolonje dla zagrożonych gruźlicą.

Wszystkim, jak firmom i osobom prywatnym, które brały udział czynny w „Bazarze", tak również i społeczeństwu, które tak życzliwie poparło zamierzenie Centrali Opiek Szkolnych, składa serdeczne podziękowanie

Komitet Bazaru.

— **Poprzyjmy wysiłek T-wa Kolonij Letnich.** W szkołach powszechnych m. Wilna mamy 10 proc. gruźlicy płuc wśród 10000 młodzieży obojga płci, pobierających tam naukę. Zołów t. j. gruźlicy gruczołowej, znajdującej się w stanie utajenia i grożącej zaostrzeniem mamy sześćdziesiąt kilka procent. Są to cyfry, o których należy pamiętać i nad któremi trzeba się zastanowić. Młodzieży naszej grozi wysoki stopień śmiertelności i inwalidztwa, spowodowanych bezkarnie szerzącą się gruźlicą. Wiadomem jest, że największym wrogiem gruźlicy są dary natury, jak słońce, powietrze i pokarmy. Na stosowaniu tych czynników oparta jest wartość kolonij letnich.

W naszym klimacie z tak skąpą ilością dni słonecznych, każdy dzień letni, każdy nawet promień słońca, winien być wyzyskany przez młodzież. Na to potrzebne są środki. Niechże więc jarmark urządzony w dniu 3 — 10 kwietnia przy ul. Wileńskiej (w lokalu b. restauracji „Warszawianka") zgromadzi wszystkich rodziców, co zdają sobie sprawę z doniosłego znaczenia tej napozór drobnej imprezy. (s).

— **Zarząd Polskiego Stowarzyszenia Złotego Krzyża** we Lwowie uzyskał dla swych członków (urzędników państwowych) w czasie od 1-go maja do 20 go września 1927 r. po sześć miejsc w każdym miesiącu, w Domu Zdrojowym Złotego Krzyża w Karlsbadzie.

Zgłoszenia, poparte świadectwem lekarskiem, wnosić należy do Zarządu Polskiego Stowarzyszenia Złotego Krzyża we Lwowie, plac św. Ducha L. 1. najpóźniej na 8 tygodni przed zamierzonem rozpoczęciem kuracji.

W Zarządzie Stowarzyszenia można otrzymać wykaz ulg we wspomnianym Domu Zdrojowym za nadesłaniem ofrankowanej i do siebie zaadresowanej koperty.

Teatr i muzyka

— **Reduta na Pohulance.** „Cyd". Dziś o godz. 8-ej wiecz. po raz ostatni poemat bohaterski w 5 aktach P. Corneille'a St. Wyspiańskiego „Cyd".

— Jutro dwa przedstawienia „Cyda": o godz. 4-ej popoł. dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych od 15 gr. i o godz. 8-ej wiecz. ceny zwykłe od 20 gr. do 2 zł. 50 gr.

— **Wieczór fragmentów operowych.** We wtorek 5 b. m. w Reducie tylko jeden wieczór fragmentów operowych z udziałem Julji Mechówny i Mieczysława Saleckiego, artystów Opery Warszawskiej.

Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł. 50 gr.

Bilety i abonamenty sprzedaje codziennie biuro „Orbis", Mickiewicza 11, od 10 do 4.30 popoł. w dnie powszednie, i od 10 do 12 w niedziele i święta. Kasa Reduty czynna jest od 5-ej popoł. w dniach przedstawień popołudniowych od 11-ej rano.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").** Dziś i jutro „Szał" Neré.

— **Popołudniówka niedzielna.** Jutro o godz. 3. m. 30 popoł. „Płomienna noc" po raz ostatni.

— W poniedziałek sensacyjny „Pociąg widmo".

— **Wtorkowa premjera.** We wtorek po raz pierwszy sztuka Bernauera i Österreichera „W rajskim ogrodzie".

— **Jutrzejszy koncert-poranek J. Krużanki.** Jutro o godz. 12 m. 30. popoł. koncert-poranek znanej śpiewaczki operowej Jadwigi Krużanki.

Całości programu dopełnią produkcje na cytrze prof. W. Jodko.

W programie: Bauer, Chopin, Czajkowski, Karłowicz, Moniuszko, Joteyko, Gossec, Gounod, Mozart, Niewiadomski, Noskowski, Verdi i Zeleński.

Ceny miejsc zniżone od 30 gr. Kasa czynna od 11—9 wiecz. bez przerwy.

— **Uroczysty koncert ku czci Beethovena.** Dziś w sobotę, dn. 2 kwietnia, Wilno-wzorem innych centrów muzykalnych obchodzić będzie setną rocznicę śmierci wielkiego kompozytora wielkim koncertem Beethovenowskim w sali Teatru Polskiego (Lutnia").

Udział biorą pierwszorzędni soliści miejscowi: Róża Nelmanówna, świetna pianistka i prof. A. Kontorowicz, znany wirtuoz skrzypek, oraz Wil. Orkiestra Symfoniczna pod batutą dyr. A. Wyleżyńskiego.

Przemówienie wygłosi Witold Hulewicz, autor dzieła o Beethovenie.

W programie symfonja „Eroica", koncert fortep. Nr. 3, sonata na skrzypce i fortep. („Kreutzer owska") i in.

Początek punktualnie o godz. 8-ej popoł. Bilety od 50 gr. są do nabycia w kasie Teatru Polskiego od 11—9 wiecz. bez przerwy.

— **Wielki koncert religijny.** We środę dnia 6 kwietnia r. b. o godz. 7 m. 30 w Sali Śniadeckich U. S. B. staraniem Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Wilnie odbędzie się wielki koncert religijny połączonych chórów „Bazyliki Wileńskiej", „Echo", „Ogniska Kolejowego" i innych pod batutą p. prof. Kalinowskiego. Będą wykonane utwory religijne Moniuszki, Szuberta, Carioza, Sulliana, X. Suszyńskiego, Gounoda oraz Rheinbergera. Wspaniały utwór muzyczny dotąd nieznany w Wilnie „Stabat Mater Dolorosa". Partje solowe wykonają: p. Skowrońska-Szmurłowa, p. Malinowski i p. Nowicki. Chór składa się z około 80 osób. Bilety do nabycia w Księgarni św. Wojciecha (Dominikańska 4) i w Sekretarjacie Generalnym Związku S. M. P (Zamkowa 8) w godz. od 10—2 popoł. od 5—7 wieczór, (a w dniu koncertu przy wejściu na salę).

Radjo.

SOBOTA 2 kwietnia

Warszawa 10 kw. 1111 m.

15.00. Komunikaty gospodarczy i meteorologiczny.

15.30. Stacja nieczynna.

16.45. Odczyt p. t. „Wyrób igieł, szpilek, gwoździ i drutu"—wygłosi inż. Eugeniusz Porębski.

17.15 Koncert popołudniowy popularny. Wykonawcy: P. R. pod dyr. prof. Jana Dworakowskiego oraz p. Jadwiga Dobrowolska i Juljusz H ffman (śpiew). Utwory: Aubera, Gounoda Giordano, Verdiego, Niewiadomskiego, Galla, Karłowicza i in.

18.40. Rozmaitości—wygł. p. Lawiński

19.00. Odczyt p. t. „Twórczość Adama Mickiewicza" (Dziady Wileńskie i Grażyna)—wygłosi prof. Konrad Górski.

19.30. Komunikat rolniczy.

19.45. Pogadankę z działu „Radjokronika"—wygłosi dr. Marjan Stępowski.

20.10. Przerwa. Prawdopodobnie komunikaty.

20.30 Koncert wieczorny. Muzyka lekka.

22.00 Sygnał czasu. Komunikaty prasowe.

22.30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji hotelu „Bristol".

Program koncertów zagranicznych.

Rzym 422,6 m.

17.15. Koncert wokalno-muzyczny.

Wiedeń 7 kw. 517,2 m.

19.45. „Baron cygański", operetka Kalmana.

Praga 348,9 m.

20.00. Wieczór starych mistrzów czeskich (Benda, Dusik, Stroup).

Wstępujcie do Związku Strzeleckiego.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— **Zapadnięcie jezdni.** Wczoraj, przynajmniej od godziny 6.30 jezdnia się nagle nie zapadła. Jest to chyba cud „prima aprilisowy". Ale i tak Rada Miejska winna bć rozwiązana, pan Prezydent Bańkowski powinien iść do dymisji a przynajmniej dwie trzecie niedołężnego magistratu ch powinno być rozpędzonych.

Nie okradli p. Siemorockiego. Siemorocki Konstanty zam. Dworcowa Góra 7, zawiadomił policję, że portfel, który miał mu być skradziony w Magistracie odnalazł wraz z pieniędzmi w domu gdzie go zostawił przez zapomnienie.

— **Obława.** Podczas obławy dokonanej przez Urząd Śledczy na terenie m. Wilna zatrzymano 9 zawodowych złodziei bez stałego miejsca zamieszkania.

— **Oszustwo.** Chierowicz Władysław zam. Archanielska 4, właściciel sklepu pogrzebowego doprowadził do komisarjatu osobnika nazwiskiem Łowicki, który wyłudził od niego imiennie i pobierał pieniądze za wykonanie przez niego prac pogrzebowych. Straty oblicza na 2000 zł.

— **Przywłaszczenie.** Dominik Koncentowicz zam. Kalwaryjska 30, zameldował policji, że niejaki Józef Pretkaitis zam. Antokolska 42, przywłaszczył sobie różne rzeczy, należące do Koncentowicza, których wartość ocenia na 2000 zł.

— Pozatem tegoż dnia wpłynął do policji meldunek, że Rajches Gerszon zam. Nadleśna 31, i Lichta Zender zam. Kalwaryjska 49, przywłaszczyli sobie dwa balony octowe, wartości 200 zł., należące do Gejgiela Lejzera zam. Mickiewicza 41.

— **Kradzież.** W dniu 1 kwietnia okradziono wyjątkowo tylko p. Antoniego Kotuniaka zam. zauł. Dobroczynny 8, któremu ze sklepu mięsnego, mieszczącego się przy ul. Sz pena 3., po uprzedniem wybraniu szyby, zrabowano wyrobów masarskich na ogólną sumę 900 zł.

Kino kameralne **Polonja** Mickiewicza 22.

Dziś w 2-ch kinach Wilna. Najgenjalniejsze arcydzieło filmowe wszystkich czasów. **BEN-HUR** z posągowo-pięknym **Ramonem Novarro** w roli głównej. Film powyższy udało się nam pozyskać dla wyłącznego wyświetlania w naszych 2-ch kinach. W innych kinach film ten wyświetlany nie będzie. Orkiestra symfoniczna. 3951

KINO **„Stella"** ul. Wielka 30.

Kino - Teatr **„Helios"** Wileńska 38.

Ostatnia sensacja Paryża! Najgłośniejszy szlagier sezonu! **„CZŁOWIEK z AUTEM"** (L'homme a l'Hispano). Porywający dramat erotyczny w 11 aktach z najwytworniejszą gwiazdą francuską HUGUETTE DUELOS. Akcja filmu rozwija się na tle zapełnionej przepięknemi ciałami kobiecemi najmodniejszej plaży świata Biarritz. Na scenie — Władzio Zwirlicz.

RADIO T-wo Radio-Techniczne „ELEKTRIT", Wilno, ul. Wileńska 24, telef. 10-38.

Poleca wykwintne odbiorniki od 1 do 8 lamp oraz pierwszorzędny sprzęt radiowy **NA RATY.** Ceny konkurencyjne.

Oddziały: Głębokie—Zamkowa 29, Wołkowysk—Zamkowa 9, tel. 108, Lida—Suwalska 65 3898-9

Sprzedamy zaraz majątek pod Wilnem **Pszenna ziemia**, z budynkami przy szosie. Wspaniałe łąki, stary las dębowy, zasiewami po 50 DOLARÓW dziesięciny. Dom H/K. „ZACHĘTA", Gdańska 6, I piętro, tel. 9-05. 4022-0

Kawiarnia - jadłodajnia I Społeczna zawi. Podzamcze, Królewska Nr. 9. Śniadania, obiady i kolacje. Obiad z 3-ch dań 1 zł. 20 gr. Obfite.

Zakład fryzjerski Wileńska Nr. 10. Manicure wypełn. pierwszorzędnie. 1 zł. Strzyżenie pań z podfryzow. 1 zł. oraz salon męski. Obsługuje pierwszorzędny fryzjer.

4 zł. 95 gr.

Prenumerata mieszana „ROJU"

na II kwartał 1927 r. (1.IV—30.VI 1927 r.).

I. Biblioteka powieściowa.

507. Norbert Jaques „Kupiec z Szanghaju" 2 tom. (nowoprzybywający prenumeratorzy otrzymują 1 tom za dopłatą 95 gr.). Z niemieckiego tłumaczył prof. Baczyński, cena księg. 1 zł. 25 gr.

508—509. Melchior Wańkowicz „W kościołach Meksyku". Na dobrym papierze z 16 aktualnemi ilustracjami, cena księgarska 1 zł. 95 gr.

510. Jack London „Szkarłatna dżuma". Zbiór autoryzowanych opowiadań jeszcze nie drukowanych po polsku. Z angielskiego tłumaczyła St. Kuszelewska-Matuszewska, cena księgarska 1 zł. 25 gr.

511. Zoszczenko „Opowiadania". Jest to zbiór humorystycznych opowiadań tego sowieckiego Awerczenki, pozwalających zajrzeć za kulisy życia Rosji. Z rosyjskiego tłumaczył M. Wańkowicz, c. księg. 95 gr.

512. Jerzy Bandrowski „Po tęczowej obręczy". O Jerzym Bandrowskim mówić nie trzeba, zbyt dobrze znany jest czytającemu ogółowi. Tym razem daje on nam rasową polską „powieść awanturniczą", cena księgarska 95 gr.

II. Biblioteczka histor.-geogr. „ROJU".

Z cyklu „Polacy na szlakach świata".

72. Al. Junosza-Gzowski „Król kirgizki Abda-Chan" (z mapką).

Z cyklu kryminalnego.

73. A. F. Koszko, b. szef ros. policji śledczej „Różowy brylant".

Z cyklu „Rosja na rubieży".

74. „Zabójstwo pułk. Sudiejkina", szefa petersburskiej „ochrany".

75. Jan Sokolicz-Wroczyński „Wiktor Grün", kat robotniczej Warszawy.

Z cyklu szpiegowskiego.

76. „Tajniki szpiegostwa austrjackiego".

Z cyklu „Zdobywcy i odkrywcy świata".

77. Dr. J. M. Majewski „Wyprawa Liwingstona".

Prenumeratę można wpłacać bezpośrednio do „Roju", (Warszawa, Kredytowa 1). 3931

Poszukuję posady zarządzającej gospodarstwem domowem w majątku ziemskim. Poprowadzę wzorowo: ogrodnictwo, drobiarstwo, świniarnię. Posadę mogę objąć od zaraz. Oferty pod „Ziemianka", Administracja „Kurjera Wileńskiego". 4004-3

Urocze „Werki" pod Wilnem Nowoodremontowany PENSJONAT z 50 pokoi, dawna rezydencja książąt Radziwiłłów. Wykwintny table d'hote, komunikacja stała z Wilnem autobusami i statkami, rozrywki, sport, telefon, telegraf i poczta, wanny, natryski, kąpiele, plaża, sale do zabaw, lekarz. Otwarcie 15 maja 1927 roku. Zarząd w Wilnie, ul. Dąbrowskiego 10, m. 4, osobiście od 1—3 popoł. 4026 Helena Pietkiewiczowa.

MEBLE łóżka angielskie fabryki „KONRAD, JARNUSZKIEWICZ i S-ka", T-wo Akc. w Warszawie, 4010 MEBLE gięte fabr. „THONETA"; otomany, materace, kredensy, stoły, krzesła, szafy, garnitury salonowe, meble biurowe i t. p. poleca **D. H. F. Mieszkowski** Wilno, ul. Mickiewicza 23, tel. 2-99. Na prowincję wysyłamy towary za zaliczeniem.

UWAGA! Dnia 1-go kwietnia r. b. **otworzyłem sklep** w Wilnie przy ulicy **Wileńskiej Nr. 28** (tel. 1224 vis-a-vis zaułku Dobroczynnego) towarów **spożywczych, kolonjalnych, gastronomicznych i owocowych.** Ceny bardzo przystępne. **I. Zwiedryński** (były współwłaściciel firmy „Węcewicz i Zwiedryński" od 1909 roku do 1926. 4017

ROWERY angielskie „Triumf" i B. S. A. MASZYNY do szycia. **Patefony i gramofony** Wszystko na raty! Wielki wybór płyt patefonowych i gramofonowych. Skrzypce, bałałajki, gitary, mandoliny, lustra, zabawki dla dzieci i różne artykuły sportowe poleca **„Uniwersal"** Wielka 21. 3944

GOTÓWKĘ w każdej sumie na procent wypożyczamy pod lokujemy najdogodniej pod mocne i pewne gwarancje. Dom H/K. „ZACHĘTA", Gdańska 6, I piętro, tel. 9-05. 3994-2

„Optyk-Rubin" Największa firma w kraju zał. w 1840 r. ul. Dominikańska 17, telef. 10-58 b-1236

Biuro Elektro i Radjo-techniczne D. Wajmana, Wilno, Trocka 17, tel. 781. Najtańsze źródło zakupu materjałów elektro-technicznych i radjowych. Ceny konkurencyjne. Prosimy o przekonanie się. 3262

Fortepian „Szredera" do sprzedania. Mickiewicza 22—7. Oglądać od godz. 2—7. 3999

PIENIĄDZE na oprocentowanie pod pewne i mocne zabezpieczenie lokujemy najdogodniej. Dom H/K. „ZACHĘTA", Gdańska 6, I piętro, tel. 9-05. 4023-0

Z powodu braku środków do życia oddam chłopczyka 5 lat na wychowanie. Szukałem zaułek Nr. 3, zapytać w dz eździcu. 4025-1

Akuszerka W. Śmiałowska. Przyjmuje od g. 9 do 19. Mickiewicza 46—6. 4028

„Optyfet" zakład optyczno-okulistyczny, największy w Wileńszczyźnie, właśc. B-cia Olkieniccy, Wilno, ulica Wielka 66. Wielki wybór fotograficznych przyborów. Wydaje okulary po recepiach Kasy Chorych. 1365-b

Ogłoszenia do **„Kurjera Wileńskiego"** przyjmuje na najbardziej dogodnych warunkach ADMINISTRACJA „Kurjera Wileńskiego" Jagiellońska 3.

Cerata, linoleum, chodniki jutowe, płaszcze gumowe, brezent do wozów, drylich do materaców i sienniki w największym wyborze tylko u **I. WILDSZTEJNA,** Wilno **Rudnicka 2.** Ceny najtańsze. 3897

Czy zapisałeś się na członka L. O. P. P.?

JACK LONDON.

MIK.

36)

W rzeczywistości Kwaque, który nigdy się nie uskarżał, zaniemógł poważnie i stan jego szybko się pogarszał. Pod prawą pachą utworzył mu się guz, niebolesny z początku, który powiększał się powoli i zlekka, lecz nieustannie mu dolegał. Nie mógł już spać całą noc bez przerwy, pomimo, że leżał na lewym boku, bo tego guza budził go nie mniej niż dwa, a często trzy i cztery razy w ciągu nocy. Gdyby Ah Moy nie był już odwieziony do Chin przez władze imigracyjne, powiedziałby mu co znaczy ten guz, powiedziałby również Dagowi Daughtry, co znaczy punkt pozbawiony wszelkiego czucia między oczami, gdzie małe, pionowe dwie linje zaznaczały się coraz wyraźniej. Wytłumaczyłby też co się dzieje z małym palcem lewej jego ręki. Daughtry określił to z początku, jako wywichnięcie ścięgna. Następnie orzekł, że musi to być chroniczny reumatyzm, wywołany przez wilgotny i mglisty klimat w San-Francisco. Był to jeden z powodów, dla których pragnął powrócić na morze, gdzie zwrotnikowe słońce rychło leczy reumatyzmy.

Jako steward okrętowy, Daughtry przywykł przestawać z ludźmi wyższej sfery. Jednak tutaj w drugorzędnym świecie w San-Francisco poraz pierwszy w życiu spotykał się z takimi ludźmi na stopie zupełnej równości. Więcej nawet, pragnęli go widzieć. Poszukiwali go. Pochlebiali mu, bylejtylko uzyskać zaproszenie do jego stołu i móc go poczęstować piwem w każdej najpodlejszej dziurze, w której występował Mik. Częstowaliby go i najdroższem winem, gdyby nie chciał uparcie pozostać przy piwie. Niektórzy z nich nawet zapraszali go do swego domu.—„Proszę też przyprowadzić tego cudownego psa, żeby nam zaśpiewał". Daughtry jednak, dumny z Mika, któremu zawdzięczał te zaproszenia, wyjaśniał, że życie zawodowca zbyt przeciąża tone pracą, aby mógł sobie pozwolić na takie przyjemności. Mikowi zaś nie wolno tłumaczył, że skoro mu zaproponują pięćdziesiąt dolarów, wówczas „wyruszymy do nich".

Wśród tłumu znajomości w tem życiu sznowym było dwóch ludzi, którzy mieli w najbliższej przyszłości odegrać poważną rolę w życiu Daga Daughtry i Mika. Pierwszy z nich, polityk i lekarz nazwiskiem Emory—Walter Merritt Emory — przesiadywał kilka razy przy stole Daga, przy którym, jak to weszło w zwyczaj, Mik również siedział na krzesełku. Pomiędzy innemi objawami wdzięczności za te uprzejmość ze strony Daga, doktor Emory dał mu swój adres i i prosił o łaskę, by mógł bezpłatnie leczyć zarówno pana jak i psa w razie choroby. Zdaniem Daga Daughtry dr. Walter Merrit Emory był człowiekiem bardzo zdolnym, niewątpliwie niezwykle wykształconym w swym fachu, lecz jednocześnie namiętnym egoistą, czem przypominał głodnego tygrysa. Powiedział mu też z brutalną prawie szczerością, na jaką mógł sobie pozwolić w tych warunkach: „Pan jesteś nadzwyczajny, doktorze. Każdy to spostrzeże, choćby tylko podał jednego oka. Gdy pan czegoś zapragnie, zdobywa pan to i już. Nic pana nie zatrzyma, chyba..."

„Chyba?"

„O, chyba gdyby przedmiot ten był przybity do ziemi, był zamknięty, lub też gdyby policjant bardzo go strzegł. Nie chciałbym posiadać cokolwiek, czego pan zapragnął".

„A jednak pan posiada", odparł doktor ze znaczącem spojrzeniem na Mika, siedzącego na krześle pomiędzy nimi.

„Brr!" Daughtry zadrżał. „Przyprawia mię pan o gorączkę. Gdybym sądził, że pan nie żartuje, nie pozostałbym w San Francisco ani minuty dłużej". Zamyślił się na chwilę, spoglądając na dno szklanki z piwem, następnie zaśmiał się, uspokojony. „Nikt nie odbierze mi jego psa. Zabiłbym przedtem takiego człowieka. Powiedziałbym mu poprostu, jak teraz panu mówię, że zabiłbym go. Uwierzyłby, tak jak i pan wierzy teraz mym słowom. Pan wie, że prawdę mówię. Onby również to widział. Ten pies..."

Nie mogąc wyrazić całej głębi wzruszenia, jakie odczuwał, Dag Daughtry nie dokończył zdania i zatopił je w szklance piwa.

Odmiennym zupełnie typem była druga osobistość, jaka to postawił na drodze życia Daga i Mika. Osobnik ten nazywał się Harry del Mar; Harry del Mar brzmiało też nazwisko, ukazujące się na afiszach, ogłaszających przedstawienia w „Orpheum". Daughtry nie wiedział o tem. Harry del mar był bowiem na urlopie, lecz człowiek ten czerpał środki do życia z występów zwierząt tresowanych. On również stawił piwo na stół Daga. Młody, nie wyżej tej trzydziestu, o ciemnej cerze, o dużych oczach, ocienionych długą rzęsą, które, jak święcie wierzył, posiadały wielką siłę magnetyczną, o rękach u istach cherubina, kiem zadawał swej powierzchowności, omawiając interes w sposób ściśle handlowy.

„Nie starczy panu pieniędzy na kupienie go", odparł Dag Daughtry, gdy del Mar podniósł do tysiąca proponowaną za Mika cenę pięciuset dolarów.

„Mam ten tysiąc, jeśli pan tę sumę ma na myśli."

„Nie", Daughtry potrząsł głową. „Mam na myśli, że nie jest on na sprzedaż za żadną cenę. Zresztą, na co on panu potrzebny?"

„Podoba mi się", odparł del Mar. „Czemu tutaj przychodzę? Czemu ten cały tłum zbiera się tutaj? Dlaczego ludzie kupują wino, konie wyścigowe, szkolą aktorki, stają się duchownymi lub oddają mi książkowemi? Bo im się tak podoba. To wszystko tłumaczy. Wszyscy czynimy o ile możności, to na co mamy ochotę, uganiamy się za upragnionym przedmiotem, bez względu na to, czy możemy go zdobyć czy nie. Otóż, podoba mi się twój pies. Chcę go mieć. Chcę go mieć za cenę tysiąca dolarów. Widzi pan ten ogromny brylant na palcach tej kobiety przy tamtym stole. Zapewne podobał się jej, chciała go mieć i dostała bez względu na cenę. Nie tyle rozchodziło się jej o cenę, ile o brylant. Któż, ten twój pies..."

„Pana nie lubi", przerwał Daughtry. „Dziwny to objaw. Lubi wszystkich prawie bez żadnej różnicy. Na pana jednak warczał od początku. Nikt nie chciałby posiadać psa, który go nie lubi".

„Nie o to chodzi", rzekł stojnie Harry del Mar. „Ja go lubię. Czy on mię lubi, czy nie, to moja rzecz, sądzę, że potrafię sobie z nim poradzić".

Daughtry miał wrażenie, że wyczuł pod anielskim wyrazem twarzy chłodne okrucieństwo, niezgłębione prawie, opanowane przez rozum. Daughtry nie ujął tego wrażenia w taką właśnie formę. Było to conajwyżej uczucie, ucięcia zaś nie potrzebują wyrazów, by ich doświadczyć albo je zrozumieć.

„Znam pewien bank, otwarty przez całą noc", ciągnął dalej Harry del Mar. „Możemy zaraz tam pójść, zainkasuję czek i w ciągu pół godziny będzie pan miał gotówkę w ręku".

Daughtry wstrząsnął głową.

„Nawet jako propozycja interesu, projekt ten nie wytrzymuje krytyki", odparł. „Proszę zwrócić uwagę. Ten oto pies zarabia po dwadzieścia dolarów w ciągu jednego wieczoru. Powiedźmy, że pracuje dwadzieścia pięć dni w ciągu jednego miesiąca. Czyli pięćset miesięcznie, a zatem sześć tysięcy rocznie. „Przypuśćmy, że po pięć, tak bowiem łatwiej obliczyć. Wyniesie to dochód kapitału w wysokości sto dwadzieścia tysięcy dolarów. Przypuśćmy, że rozchód i moje wynagrodzenie wynlosi dwadzieścia tysięcy. Wartość psa pozostaje zawsze sto tysięcy. Obliczając uczciwie,—weźmiemy połowę, — pies przedstawia wartość pięćdziesięciu tysięcy. Pan mi proponuje za niego tysiąc".

„Widocznie pan sądzi, że będzie on wiecznie żył, jak odpowiednia ilość gruntu", uśmiechnął się del Mar.

Daughtry zrozumiał w jednej chwili.

„Niech pracuje pięć lat—zawsze to trzydzieści tysięcy. Niech pracuje jeden rok — to sześć tysięcy. Chce mi pan dać tysiąc za sześć tysięcy. Zresztą, gdyby nawet nie mógł pracować i nie wart był ani centa, dla mnie wartość jego przedstawiałby powyżej miljona, gdyby zaś ktokolwiek chciał mi dać tę sumę podnisłbym cenę".

(D. c. n.).

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" sp. z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w/z A. Faranowski